

Tadeusz Drewnowski

Ślady Emersona w literaturze polskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 83/2, 156-167

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXXXIII, 1992, z. 2
PL ISSN 0031-0514

TADEUSZ DREWNOWSKI

ŚLADY EMERSONA W LITERATURZE POLSKIEJ

Dąbrowska trafiła do Emersona, tak jak niemal wszyscy jego polscy wielbiciele czy wyznawcy, przez Mickiewicza i dzięki Mickiewiczowi. W mojej książce o Dąbrowskiej, w *Rzeczy russowskiej*, nie mogłem nie zaznaczyć, że jej młodzięcza publicystyka sprzed pierwszej wojny światowej przesycona była ideami słynnego odczytu Emersona *Man the Reformer*, wygłoszonego w 1841 r. w masonskiej świątyni w Bostonie, a sparafrazowanego przez Mickiewicza w 1849 r. w „Tribune des Peuples”, pt. *Człowiek religijny – reformator*¹.

Nasza historia literatury krąży wciąż jedynie wokół odkrycia Emersona przez Mickiewicza², który w wykładach w Collège de France jako pierwszy, jak utrzymywano, w Europie w 1843 r. zwrócił uwagę na amerykańskiego myśliciela. Bez Mickiewicza najpewniej Emerson nie dostałby się w ogóle w orbitę polskiej literatury.

Istniała, co prawda, i inna, niemal równoczesna linia zainteresowań Emersonem, i to wywodząca się z Wilna, linia bardziej naukowo-filozoficzna. Jej świetny początek dał szkic Michała Bohusza Szyszki w „Pamiętniku Naukowo-Literackim” z r. 1850³, omawiający Emersona na tle rozwoju filozofii, w kontekście światowym. Ale ta linia, jak zobaczymy, była i pozostaje dalej nader wątła.

Odbiór Emersona w Polsce jest przede wszystkim literacki. Na dodatek osoba odkrywcy przyćmiła jakby sprawę samą. Z tego chyba powodu nie zauważono, jak ów ślad amerykański, na który naszą literaturę wprowadził Mickiewicz, z biegiem czasu rozrósł się i usamodzielniał. Nie pamięta się też, że wśród odkrywców Emersona w Europie Mickiewicz nie był ani pierwszym, ani jedynym: że uprzednio wprowadził go na Wyspy Brytyjskie Thomas Carlyle, potem zaś propagował go we Francji Maeterlinck, w Niemczech – wybitny krytyk Hermann Grimm. A przede wszystkim, że w miarę upływu czasu

¹ T. Drewnowski, *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej*. Wyd. 2. Kraków 1987, s. 80.

² Zob. P. Chmielowski: *Mickiewicz i myśliciele entuzjaści*. „Tydzień”, dod. do „Kuriera Lwowskiego” 1898, nr 20/21; *Emerson i Mickiewicz*. „Iris. Pismo Literackie i Artystyczne” 1899, z. 1. – L. Płoszewski, *Przyczynki mickiewiczowskie*. „Pamiętnik Literacki” 1923.

³ M. Bohusz Szyszko, *Filozofia popularna. Ralph Waldo Emerson. Poeta-myśliciel amerykański*. „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1850, z. 5.

Emerson w samych Stanach Zjednoczonych wyrósł na jednego z najwybitniejszych i wciąż żywych filozofów amerykańskich, którego bibliografia (wyłącznie anglojęzyczna) stanowi osobny pokaźny tom⁴.

Zresztą Mickiewiczowski udział w odkryciu w Polsce Emersona z latami nieco zmalał. Pamiętane są, oczywiście, pierwsze, na gorąco formułowane uwagi poety i pierwsze przytoczenia w prelekcjach paryskich. Dwie francuskie parafrazy z Emersona (*Historia* i wspomniany *Człowiek religijny – reformator*) figurują w dziełach Mickiewicza. Natomiast opublikowane przez Władysława Mickiewicza w końcu ubiegłego wieku luźne zdania Emersona jako przekłady ojca okazały się wątpliwego autorstwa (raczej Aleksandra Chodźki) i w edycjach dzieł Mickiewicza zeszyły w sferę przypisów⁵. Rozwiała się również sprawa korespondencji Mickiewicz–Emerson: zapewne Władysław Tatariewicz za dowód bezpośredniego kontaktu listownego⁶ wziął informacje, jakie docierały do Emersona za pośrednictwem Małgorzaty Fuller – przyjaciółki wprawdzie jego, a potem i Mickiewicza.

Nie straciły natomiast na znaczeniu impuls Mickiewicza i jego generalne rozpoznanie. Po bliższej lekturze Emersona Mickiewicz stwierdzał w swym wykładzie (21 II 1843):

Pojęcia rozwijane przez tego filozofa w szczególny sposób zgadzają się z ideą narodową polską i jak najtrafniej wyrażają potrzeby naszej epoki⁷.

Jakby na potwierdzenie tej diagnozy przekłady Emersona i rozważania o nim mnożą się, i to niezależnie od okresów literackich i prądów czy mód myślowych.

Pojawiają się w dobie pozytywizmu, w rozmaitych jego stadiach. Na fali wstępującej „Gazeta Polska” daje – wzorem amerykańskim – w odcinkach kompetentny i wszechstronny wybór myśli Emersona (łącznie z *Conduct of Life*)⁸. Na fali już zstępującej ukazują się *Roboty i dnie*⁹, mitygujące forsowaną przedtem wiarę w cywilizację. Wprowadzaniu Emersona towarzyszą charakterystyczne przestrogi. Popierając kult przedsiębiorczości, ufność we własne siły, zdobywczość cywilizacyjną, komentatorzy (E. Bogusławski, J. Ochorowicz, J. Kotarbiński¹⁰), przestrzegają przed bezkrytycznym przyjmowaniem tej myśli, pochodzącej z innych warunków i innych źródeł, dającej przewagę sercu i jednostce („pożyteczny nabytek, który z korzyścią odczytać można, zwłaszcza jeśli się zasiądzie do czytania z pewną dozą krytycyzmu”, jak pisał Ochorowicz).

⁴ J. Boswell, *Ralph Waldo Emerson and the Critics. A Checklist of Criticism 1900–1977*. London 1979.

⁵ W. Mickiewicz opublikował 7 urywków z Emersona jako przekłady ojca z seksterników A. Chodźki („Przewodnik Naukowo-Literacki” 1898; *Rok mickiewiczowski. Księga pamiątkowa* [...] Lwów 1899). Do wydania *Pism* poety wprowadził je J. Kallenbach (t. 7. Brody 1911), ale odniósł się do nich z pewną rezerwą. Płoszewski (*op. cit.*, s. 217) zakwestionował ich przekładowe autorstwo, przypuszczając, że są to zanotowane przez Chodźkę ustne tłumaczenia Mickiewicza.

⁶ W. Tatariewicz, *Historia filozofii*. T. 3. Warszawa 1950, s. 198.

⁷ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*. W: *Dzieła*. Wyd. Narodowe. T. 11. Warszawa 1953, s. 105.

⁸ „Gazeta Polska” 1868, nry 67, 103–105, 152–153, 176, 178–179.

⁹ R. W. Emerson, *Roboty i dnie*. Przełożył T. J. Rola [T. J. Piekarski]. Warszawa 1879.

¹⁰ E. Bogusławski, *Uwagi nad myślami Emersona*. [...] „Gazeta Polska” 1868, nr 194. — J. O. [J. Ochorowicz], „Opiekun Domowy” 1872, s. 167. — J. K. K. [J. Kotarbiński], „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 26.

Jeszcze dalej w przestroгах posunął się na starość Lucjan Siemieński, niegdyś rewolucjonista, romantyk i towiańczyk, proponując lekturę Emersona wbrew Mickiewiczowi.

Niejedno uprzedzenie – pisał na wstępie swego okazałego studium – obudziło się przeciw myślicielowi amerykańskiemu – a to z powodu, że Mickiewicz pokazał go ze strony mistycznej, chociaż właściwie był to tylko humoryzm, który przyłożony do dziwacznych urojeń towianizmu najlepsze mógł dawać wyobrażenie o głębokim rozumie filozofa¹¹.

Nie na wiele zresztą to założenie się zdało, gdyż teksty same (*nb.* świetnie przez Siemieńskiego przekładane) mało były na tę „stańczykowską” interpretację podatne. Próba „krakowskiego Horacego” prowadziła w końcu ku stylizacji Emersona na „starożytnego mędrca”.

Zainteresowania Emersonem wzrastają jeszcze na fali modernizmu, tak w Kongresówce, jak i w Galicji. Wygląda to nawet na wzajemną ze strony dwu zaborów niewiedzę czy współzawodnictwo. W roku 1902 „Chimera” drukuje esej o poecie w przekładzie Stanisława Wyrzykowskiego¹², ten sam esej ukazuje się w 1910 r. w lwowskiej antologii Kasprowicza w jego tłumaczeniu. Tak samo dublują się tłumaczenia *Przedstawicieli ludzkości*, mających znaczne wzięcie. W roku 1902 znów „Chimera” zamieszcza w *Variach* niezwykle pochlebną informację Miriama, nazywającego Emersona „wielkim mistrzem *essay'u*” i wielbiącego jego indywidualizm i niechęć do tłumu z pobudek estetycznych¹³. W lwowskim „Tygodniu” w 1903 r. Antoni Lange, pisząc „z powodu setnej rocznicy” urodzin, nazywa go wielkim, a w Polsce nie znanym „bojownikiem ducha”, wrogiem „materialistycznego pojmowania dziejów”, mistykiem zapatrzonym w „pozaświat”¹⁴. W tym współzawodnictwie górę bierze Galicja: wśród 16 pozycji „Sympozjonu” serii pierwszej, pod redakcją Staffa, znalazły się 3 pozycje związane z Emersonem, z czego wydano 2. Modernistyczny odbiór Emersona szedł zarówno nurtem mistyki i estetyzmu, jak etyki i społecznego reformatorstwa.

W II Rzeczypospolitej Kasa Mianowskiego zdobyła się na najobszerniejsze i najgruntowniejsze wydanie *Szkiców* w przekładzie i opracowaniu Andrzeja Tretiaka, z ogromną przedmową Artura Górskiego, której Stanisław Helsztyński przypisywał „rolę idealnej egzegezy”¹⁵, a która po latach robi wrażenie mocno asekuracyjnej w pomawianiu Emersona o... racjonalizm i antykatolicyzm. Przekład zyskał sobie najwyższe uznanie, określony na gorąco jako „prawie kongenialny wyraz polskiego tłumacza” (Helsztyński), z perspektywy powojennej zaś jako „niedościgniony wyjątek” (Teresa Kieniewicz).

Zacytowana właśnie autorka pracy o recepcji literatury amerykańskiej w międzywojennej Polsce akcję przekładową dotyczącą Emersona uznaje w ogóle za „rozstrzeloną i przypadkową”¹⁶. Jak na nasze warunki, jest ona

¹¹ L. Siemieński, *Emerson i jego filozofia*. W: *Dziela*. T. 8. Warszawa 1882, s. 345.

¹² R. W. Emerson, *Poeta*. Przetłóżył S. Wyrzykowski. „Chimera” 1902, z. 15–16.

¹³ Chimera [Z. Przesmycki], *Ralph Waldo Emerson*. Jw., z. 16.

¹⁴ A. Wrz. [A. Lange], *R. W. Emerson. (Z powodu setnej rocznicy)*. „Tydzień” 1903, nr 29.

¹⁵ S. Helsztyński, *Emerson po latach pięćdziesięciu*. „Pion” 1934, nr 12.

¹⁶ T. Kieniewicz, *Recepcja literatury amerykańskiej w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym*. Warszawa 1977, s. 64.

jednak dość spora¹⁷: spośród najbardziej wartościowego dorobku – eseistyki – pominęła zaledwie kilka szkiców. Nie objęła natomiast w ogóle dziennika. Ponadto, niestety, utknęła na dwudziestolecie. Z tejże epoki pochodzi nieoczekiwana zdobycz: *Myśli* Emersona w nowo odkrytym przekładzie Marii Dąbrowskiej¹⁸.

Znalezisko i jego losy robią wrażenie przedsięwzięcia czysto prywatnego. W małym albumiku (7 × 7 cm) oprawnym w piękną zieloną skórę Dąbrowska zapisała odręcznie około 70 stroniczek wybranymi i przełożonymi przez nią myślami Emersona. Rękopis opatrzony został datą „31 marca 1926” i zadedykowany: „Dla Wacusia przetłumaczyła i ofiarowuje Mu na pociechę Maryjka”. Choć nigdzie u Dąbrowskiej, nawet w dziennikach, nie spotkałem żadnych informacji na ten temat, okoliczności nie znanej dotąd pracy wydają się przejrzyste. Niedawno – 30 września 1925 – spadł na pisarkę nagły cios: zmarł w sile wieku jej mąż. Prawie równocześnie ze śmiercią Mariana Dąbrowskiego ciężko zachorował drugi z braci Dąbrowskich – Józef, popularny „Grabiec”, który odszedł 13 marca 1926. Wśród tych nieszczęść najbardziej – obok Stanisława Stempowskiego – troszczył się o Dąbrowską ostatni z braci – prof. Waław Dąbrowski. Powrót do Emersona, podjęty zapewne z potrzeby własnego serca, obrócony został również na jego pociechę. Między wybranymi myślami nie zabrakło i takiej, która w porze pomoru i żałoby nakazywała szukać jakiejś nadziei:

Śmierć drogiego przyjaciela, żony, kochanka, brata, która zdaje nam się jedynie utratą, nieco później przybiera postać geniusza lub przewodnika, gdyż zwykle wywołuje przewroty w drodze naszego życia. [...]

¹⁷ Ponieważ bibliografia polskich przekładów z Emersona jest tylko po części opublikowana (w: *Bibliografia filozofii polskiej, 1831–1864*. Warszawa 1960; *Toż. 1865–1895*. Warszawa 1971), a reszta nie jest kompletna i nie wiadomo, kiedy się ukaże, spróbuję ją zestawić:

– [Historia]. – *Człowiek religijny – reformator*. Parafrazy z Emersona. W: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Narodowe. T. 13, s. 19–70. [Z angielskiego na francuski przełożył i sparafrazował A. Mickiewicz]. Z francuskiego na polski przełożył L. Płoszewski.

– Fragmenty pism w: Mickiewicz, *op. cit.*, t. 11, s. 106, 264–265, 416, 419, 441. Tekst ustalił, [z francuskiego] przełożył i objaśnił L. Płoszewski. (Pierwodruk: 1845).

– Luźne myśli z esejów Emersona (7 tekstów), zanotowane (19 VI i 9 VII 1843) przez A. Chodźkę wśród myśli A. Mickiewicza, *ibidem*, t. 13, s. 245–246. Przedruk w: *Adam Mickiewicz o życiu duchowym*. Z pism, przemówień i listów zebrał S. Pigoń. Poznań 1922.

– *Z pism filozoficznych: Roztropność*. „Gazeta Polska” 1868, nr 67; *Historia*. Jw., nry 103–105; *Postawa i ruchy*. Z ostatniego dzieła Emersona „*Kierunek życia*” („*Conduct of Life*”). Jw., nry 152–153; *Zaufanie w sobie*. Jw., nry 176, 178–179. (Przekłady anonimowe).

– *Przedstawiciele ludzkości*. Tłumaczył J. Siellawa. Warszawa 1871. Wyd. 2: 1872.

– *Roboty i dnie*. [Z eseju *Samotność i towarzystwo*]. Przełożył T. J. Rola [J. T. Piekarski], Warszawa 1879.

– *Sztuka*. „Strumień” 1900, nry 15–16. (Dokończenie nie ukazało się).

– *Poeta*. Przełożył S. Wyrzykowski. „Chimera” 1902, z. 15–16.

– *Przedstawiciele ludzkości*. Z angielskiego przełożyła M. Kreczowska [M. Feldmanowa]. Kraków 1909.

– M. Zielewiczówna, *Z rozmyślań Emersona*. [Przekład *Myśli* poprzedzony wstępem tłumaczką]. Warszawa 1910.

– *Poeta*. W: *Cztery glosy: R. W. Emersona, K. Spitteler, H. v. Hoffmannsthal i R. Dehmla, o poecie*. Zebrał i przełożył J. Kasproicz. Lwów 1910. „Symposion”.

– *Walter Savage Landor*. Przekład z R. W. Emersona. W: W. S. Landor, *Dialogi fikcyjne*. [...] Przełożyła i wstępem poprzedziła M. Rakowska. Lwów 1911, s. 228–240. „Symposion”.

– Wybór dzieł w przekładzie M. Olszewskiego, zapowiedziany w serii „Symposion”.

– *Szkie*. Przełożył i skomentował A. Tretjak. Przedmowę napisał A. Górski. Warszawa 1933.

¹⁸ Przekład ten zamieszczono po niniejszym szkicu.

I tak też stało się z nieszczęściem w wypadku Dąbrowskiej. Mały albumik, spełniwszy swoją rolę, poszedł w zapomnienie. Dopiero po 60 z górą latami, z trzecich rąk, trafił do archiwów Dąbrowskiej. Przekłady Dąbrowskiej nie okazały się jedynie prywatną ciekawostką i nie tylko wzbogacają znacząco zasób tłumaczeń z Emersona, lecz wskazują na istotny ślad amerykański w literaturze polskiej. Dąbrowska bowiem, podobnie jak i inni, w swojej twórczości dobrze o Emersonie pamiętała. Jeśli ślad ten nie został dotychczas zauważony i wyznaczony, to wskutek tego, że znacznie gorzej od odbioru literackiego tekstów Emersona przedstawiał się odbiór myślowy, filozoficzny. Z bardzo niewielu wyjątkami ograniczał się do dość przypadkowego referowania, a w lepszym wypadku udostępniania obcych autorów (John M. Robertson, Maurice Maeterlinck, Elizabeth M. Clark¹⁹). Nawet dwukrotnie wydana u nas wyznawcza książka Maeterlincka *Skarb pokornych*, gdzie Emerson pojawia się jako osobliwy mistyk i „dobry pasterz” – „mędrzec dni powszednich”, nie zaważyła na polskiej recepcji.

W świetle nowych opracowań światowych karierę Emersona w USA przypisuje się paradoksalnemu połączeniu skrajnego idealizmu z niezwykłą konkretnością, praktycznością, co stanowi – zdaniem uczonych – znamieny rys kultury amerykańskiej w ogóle. Ten specyficzny stop nie wykształcił się u Emersona od razu.

Do tradycji rodu Emersonów, przybyłych w w. XVII z Anglii i osiadłych w Bostonie, w Nowej Anglii, należało pastorstwo. I Ralph Waldo Emerson (1803–1882) po ukończeniu kolegium Harvarda zaczął swą karierę jako pastor sekty unitariańskiej (antytrynitarskiej, sprzeciwiającej się dogmatowi Trójcy Świętej; jej pionierami byli niegdyś Bracia Polscy), najświetlejszej z sekt protestanckich. Będąc pastorem przejawiał wiele zapału w dalszym reformowaniu Kościoła zreformowanego. Toteż wkrótce wdał się w zatarg teologiczny w sprawie komunii św. i nie czekając na ekskomunikę porzucił urząd pastorski, przeniósł się z Bostonu do zacisznego domu w miasteczku Concord i oddał się pracy pisarskiej i filozoficznej.

Emerson nie wyrzekł się swego powołania. Tyle że pozostał „nie pasterzem zbiorowości, lecz tłumaczem własnej duszy”, jak to określił Victor Bash²⁰. Od wczesnej młodości pisał poezje i prowadził w latach 1820–1876 dziennik intymny (który w naszym stuleciu wszedł do żelaznego repertuaru lektur, porównywany do dziennika Amiela). Ale z tego, co stanowiło zawsze główny nurt jego pracy – z rozmyślań filozoficznych – niczego nie napisał wcześniej, zanim nie wygłosił wśród wielu słuchaczy i z nimi wspólnie nie rozważył. Emerson nie był i nie chciał być filozofem akademickim, głosił, uprawiał i spisywał tzw. filozofię życia, zdobywając w Ameryce coraz większe audytorium i coraz większy posłuch.

¹⁹ J. M. Robertson, *Emerson. W: Humanisci nowożytni. Studia socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze*. Z oryginału angielskiego przełożył, przypisami i skorowidzem opatrzył J. Stecki. Warszawa 1899. – M. Maeterlinck, *Emerson. Ze „Skarbu pokornych”*. Tłumaczyła W. Dalecka. „Słowo Polskie” 1903, nr 1. Następnie w: *Skarb pokornych*. Tłumaczyła W. Dalecka. Lwów 1903. Toż. Przekład autoryzowany T. Mirandoli. Lwów–Poznań 1926. – E. M. Clark, *Emerson dzisiaj*. „Przegląd Współczesny” 1934, styczeń–marzec.

²⁰ V. Bash, *Ralph Waldo Emerson. W: Individualistes Modernes: Ralph Waldo Emerson – Max Stirner – Ernest Renan*. Odb. z „La Grande Revue” 1903, nr 4.

Od początku Emerson-idealista (w filozoficznym sensie słowa) tworzył z rozmachem całą własną kosmogonię. Istota wszechświata i istota rzeczy, podobnie jak u Platona i neoplatoników, była według niego natury duchowej i wartości duchowe stawiał ponad wszelkie wartości materialne. W dodatku wierzył, że te najwyższe prawdy i wartości dostępne są każdemu, gdyż dusza każdego człowieka to cząstka ducha Bożego, iskra Boża. Ta panteistyczna i mistyczna wizja jedności wszechświata, natury i człowieka, jedności zawdzięczanej Bogu, przybierała wspaniałą poetycki wyraz. Nie w poezjach, które nie znalazły własnej formy, lecz właśnie w rozważaniach filozoficznych.

Ale te młodzieńcze objawienia nie zadowalały Emersona. Wkrótce wyruszył do Europy w poszukiwaniu idei, a raczej w poszukiwaniu wielkich ludzi, wielkich duchów. Jedzie, oczywiście, do Włoch. Ale Italia, zarówno katolicka, jak świecka, nie olśniewa go tak jak Winckelmanna czy Goethego. Włochy rozczarowują go nie mniej niż współczesnego polskiego pielgrzyma, Tadeusza Różewicza w poemacie „*Et in Arcadia ego*”. Podobnie Francja i Anglia. Jedynym napotkanym w podróży wielkim człowiekiem stał się dla niego Thomas Carlyle, którego odwiedził w angielskiej pustelni i z którym się zaprzyjaźnił.

Podróż przekonuje Emersona, że Ameryka nie może szukać swych przeznaczeń w Europie. Po powrocie znajduje swe środowisko twórcze wśród transcendentalistów, zwolenników amerykańskiej odmiany deizmu, który zrywa stanowczo z wszelkim wyznaniem i kultem religijnym. Niebawem, w latach 1841 – 1844, powierzają mu oni swój dziennik „*The Dial [Zegar Słoneczny]*”. Tak w kontynuowanych prelekcjach i konferencjach, jak i w gazecie, którą czytywał Mickiewicz, Emerson rozwija ogromną aktywność myślową, osiąga swą dojrzałość. W 1841 ukazuje się główne jego dzieło: pierwszy zbiór jego przemyśleń, zwany *Esejami*, rozwijany w kolejnych wydaniach do r. 1871 (w sumie ok. 100 szkiców).

W myśli dojrzałego Emersona pryska jej pierwotna promienna harmonia. Emerson nie wyrzeka się swej kosmicznej wizji, idealistycznej wiary i wysokich wyobrażeń o przeznaczeniach człowieka, lecz zderza je z konkretną rzeczywistością, z życiem amerykańskim. W jego filozofii pojawiają się istotne antynomie. Obok metafizycznej jedności zjawiają się obecnie jaskrawe konflikty i nierówności. Obok ducha kontemplacji i kwietyzmu rodzi się kult aktywności i woli człowieka, zrywający z wszelkim fatalizmem. W wyznawanym nadal panteizmie szerzy się duch sceptycyzmu i antydogmatyzmu. Emerson pojmuje, że jego idealizm (i transcendentny, i poznawczy) służy – jak to formułuje Tatariewicz – „nie tyle do poznania świata, ile do zaspokojenia moralnych potrzeb człowieka”²¹. Jego myśl przybiera charakter antropologiczny i etyczny (przełom ten spostrzegł pierwszy polski komentator filozoficzny Emersona – Bohusz Szyszko²²). Jak zauważa jedyny żyjący filozof polski zajmujący się Emersonem, Wiesław Gromczyński, jego filozofia przewyżcza „tradycyjne rozdziarcie między filozoficzną myślą a egzystencją i czynem jednostki”²³. Emerson staje się filozofem-moralistą, odpowiadającym na potrzeby swych rodaków.

²¹ Tatariewicz, *op. cit.*, s. 202.

²² Bohusz Szyszko, *op. cit.*, s. 70–72.

²³ W. Gromczyński, *Emerson o konstytucji amerykańskiej*. (I). „*Studia Filozoficzne*” 1989, nr 6, s. 50.

Ameryka stawała wówczas wobec zasadniczych kwestii swego rozwoju. Jej drogi nie były jeszcze określone, a młoda demokracja wciąż rosnącego i nie zintegrowanego społeczeństwa nie potrafiła ich przesądzić. W 1837 Emerson po raz pierwszy publicznie opowiedział się za abolicjonizmem, tzn. za zniesieniem niewolnictwa, na którym bazowało plantatorskie Południe. Opowiedział się za postępek cywilizacji i demokracją, przeciw czemu stawały potężne siły przybyszów wyznających prawa eksploatacji i podboju. Jego wypowiedzi w tych sprawach, które spotykały się ze sprzeciwem większości, nazwane zostały pierwszą „deklaracją niepodległości”. Na przekór tym siłom, przekonany o wspaniałych możliwościach Ameryki, Emerson staje się twórcą „marzenia amerykańskiego”, misji Nowego Świata²⁴.

Mimo że filozofia Emersona dotyczy, jak widać, kosmosu i rodzącej się wspólnoty, jej punkt ciężkości spoczywa na indywiduum. Na człowieku przedsiębiorczym i odważnym. Ale przedsiębiorczość i odwaga nie sprowadzają się tu jedynie do wyrębu puszczy, budowania cywilizacji, pracy przynoszącej ziemskie bogactwo. Równie ważne dla niego są przedsiębiorczość, aktywność, odwaga duchowa. Zresztą te dziedziny się ze sobą sprzęgają. To tylko jednostka, jego zdaniem, może odkryć wszelkie wartości i absolutne, metafizyczne, i doczesne, historyczne. Dzieje są urzeczywistnianiem absolutnych wartości. Aby historia była żywa, a jej zdobycze okazywały się trwałe, musi być wciąż na nowo odkrywana i wspierana w egzystencji i przeżyciu jednostki. W moralistyce Emersona człowiek stanowi wartość główną, nadrzędną, a naczelne wskazanie wobec jednostki brzmi: „polegaj na sobie” („*self-reliance*”).

Ten indywidualista jest zarazem wyznawcą równości, lecz pojętej specyficznie. Równość polega na dostępnej każdemu aktywności zgodnie z jego przeznaczeniem, uzdolnieniami i upodobaniami. Równość nie polega na „urawniłowce” czy „gleichszaltacji” społeczeństwa, lecz na możliwościach realizacji wartości i wyłanianiu przez społeczeństwo, niezależnie od jego podziałów, nowych elit. Równość zakłada więc równanie w górę. Nawet jeśli człowiek nie jest zdolny, by samemu się wybić, może osiągać wielkość służąc temu, co wydaje mu się wielkie (tzw. prawo „wyrównania”).

Emerson jako moralista stawia sobie dwa zadania. Jedno — dać człowiekowi strawę tak pożywną, by nie zasnął wahań czy upadków. I drugie — rozniecić światło w górach, wzmacniające i pociągające człowieka. Pod tymi metaforycznymi sformułowaniami kryją się, jak później określi etyka, dwa typy moralności. Pierwsza, zgodna z poziomem moralnym większości społeczeństwa, moralność społeczno-rozszczeniowa, której wyrazem jest tworzone w danym czasie prawo. Druga — moralność bez sankcji i powinności, którą człowiek spełnia z własnej potrzeby i na własne ryzyko, nie oglądając się ani na okoliczności, ani na kary czy nagrody. Ta moralność otwiera horyzont bezkresny, pozwala wybitnym charakterom przeskakiwać stadia ewolucji, torować rozwój ludzkości, dając przykład innym.

Celem historii — zdaniem Emersona — jest właśnie wyłonienie charakterów, indywidualności, bohaterów. Historia jest właściwie hipostazą, w istocie

²⁴ Zob. M. Gonnaud, *Individu et société dans l'oeuvre de R. W. Emerson. Essai de biographie spirituelle*. Paris 1964.

składają się na nią biografie jednostek. Historia krystalizuje swoje zadania i swój sens w przedstawicielach ludzkości. Wśród nich wyróżnia poetę – geniusza – bohatera. I każdemu z nich przeznacza inną rolę: jednemu w eksploracji uczuć, drugiemu – wartości, trzeciemu – spełnień. W wydanej w 1850 r. książce *Przedstawiciele ludzkości* skład Panteonu jest bardzo dziwny; obejmuje tak różne postacie, jak Platon, Swedenborg, Montaigne, Szekspir, Napoleon, Goethe (najwięcej wątpliwości autora budziła postać Napoleona, której ujęcie wielokrotnie rewidował). Ale nawet poetom, geniuszom, bohaterom, odkrywcom wartości i perspektyw nie przyznaje Emerson atrybutów boskości.

Człowiek, zwłaszcza człowiek z charakterem i talentem, stał się centrum filozofii Emersona: odkrywcą i realizatorem wartości wiecznych, sprawcą i podmiotem dziejów, lecz nie został w niej ubóstwiony.

I tym różni się Emerson od innych wielkich indywidualistów swojej epoki: Carlyle'a, Renana, Stirnera, Nietzschego, że nie wyciągnął ze swych przesłanek zbyt daleko idących, zgubnych wniosków. Ci bezwzględni indywidualiści wieku rozumu i zbiorowości rewindykowali w tej czy innej postaci wszechmoc lub pychę człowieka, do których nic nie daje podstaw. Człowiek Emersona nie jest egzekutorem przemocy jak bohater Carlyle'a (co zresztą zaprowadziło angielskiego filozofa do aprobaty rozbiórów Polski). Ani nadczłowiekiem Nietzschego (z polskich krytyków paralelę Emerson – Nietzsche anonsował Miriam, rozwinęła G. Majewska²⁵). Ani „jedynym” Stirnera, ani pełnym pychy ateistą Renana. Przy całym indywidualizmie ideał człowieka u Emersona jest skromniejszy i bardziej demokratyczny: to „wielki człowiek średni”. Przed ubóstwieniem człowieka, przed przyznaniem mu wszechmocy, wzbijaniem go w pychę, co kosztowało nas w w. XX tyle błędów i zbrodni, uchroniła Emersona jego kosmogonia, jego religijność czy mitologia. Rządził nimi nie, jak u innych groźnych indywidualistów, „nadczłowiek”, lecz „naddusza [*super-soul*]”. Kosmos, poczucie tajemnicy, potrzeba religijności i płynące stąd konsekwencje odgrywają w dziele Emersona równie wielką rolę jak w *Ziemi Ulro* Miłosza, choć aura mistyczna tej ostatniej jest mroczniejsza i bardziej tragiczna.

Mystyk i pragmatyk, romantyk, arystokrata ducha i populistą (na ten syndrom zwracał trafnie uwagę J. Grabowski²⁶), samotnik i przewodnik ludu, człowiek skromnych, ale nienasyconych ambicji i bezmiernego wigoru. Taki człowiek stał się jednym z autorytetów Ameryki. Na jego filozofię składa się wiele elementów i tradycji, lecz czuje się w niej przede wszystkim prawdziwą Amerykę, wielkie surowe przestrzenie i podmuch znad Atlantyku. Nie darmo za wcielenie literackie jego filozofii uznaje się poezję Walta Whitmana.

Filozofia ta wiedzie nie tylko myślowy i literacki żywot. Niedawno, w grudniu 1987, ówczesny prezydent Ameryki Ronald Reagan przemawiając z powodu podpisania układu z ZSRR powoływał się na poglądy Emersona o motorach dziejów również naszego wieku – takimi słowami:

nie wystarczy mówić o historii jako po prostu o siłach i czynnikach. Ostatecznie historia jest zapisem ludzkiej woli, ludzkiego ducha, i dążeń mężczyzn i kobiet tej Ziemi [...] ²⁷.

²⁵ G. Majewska, *Filozofowie indywidualizmu: Emerson i Nietzsche*. „Prawda” 1911, nry 22–23.

²⁶ J. Grabowski, „Prawda” 1910, nr 9, s. 51, przypis.

²⁷ Cyt. za: Gromczyński, *op. cit.*

Zresztą również w Polsce odezwała się pośrednio idea przewodnia Emersona. Niegdyś w przedmowie do *Robót i dni*, w r. 1879, tłumacz bilansował dorobek filozofa słowami św. Pawła: „jeden tylko Emerson wciąż woła do swych rodaków: »Nie gaście ducha«²⁸”. W 111 lat później, w r. 1990, słowa te pojawiły się w całej Polsce jako główne zawołanie papieskiej pielgrzymki.

Wróćmy jednak do zaprzatającego nas pytania: skąd i którędy wiodą ślady Emersona w polskiej literaturze? Mickiewicz nie mylił się upatrując w jego myśli moralnej, wyzwolonej z okowów dogmatów i wyznań, uniwersalne „potrzeby naszej epoki”. Ale i coś bliższego – jego zdaniem – wiązało Emersona ze świadomością polską. Jakkolwiek trudno czy to w w. XIX, czy obecnie porównywać Polskę z Ameryką pod jakimkolwiek względem – myśl Emersonowską z „ideą narodową polską” łączył rys swoistego mesjanizmu (zwrócił na to uwagę A. Lange we wzmiarkowanym tekście), i to sprawowanego na drodze heroicznego indywidualizmu moralnego. Dotyczył on w obydwu wypadkach całkowicie czego innego, lecz tak co do swego napięcia i temperatury, jak i proponowanych środków działania (bez kultu przemocy, drogą odkupienia moralnego i solidarności) podobny był i w tworzącej się Ameryce, i w borykającej się ze swym losem XIX-wiecznej Polsce (co potwierdzają zaskakujące przykłady udziału polskich bohaterów narodowych w dziejach Ameryki).

Mickiewicz rozentuzjasmował się dla Emersona, gdyż znalazł w nim nieoczekiwanego sojusznika i w kierunku myślenia, i w rządach dusz. W nowych badaniach okresu towianizmu zaczyna się ten związek wyjaśniać.

Aktywizm moralny, koncentracja na czującym wnętrzu, zaufanie do etycznego systemu wartości jednostki, który czyni ją odporną na wielorakie redukcje, te myśli Emersona – pisze znawczyni Mickiewicza, Alina Witkowska – zbiegały się z antropologią Mickiewicza i w pewnym momencie może intensywniejsze więzi łączyły poetę z duchownym amerykańskim niż z Towiańskim. Zwłaszcza uwielbienie dla dobrze moralnie ukształtowanej jednostki jako podmiotu dziejów, decydujące o aktywizmie Emersona, stanowiło zakład ich wspólnych wyobrażeń o historii naprawdę stwarzanej przez człowieka, pojmowanej przeto jako swoista jego duchowa biografia. Toteż nie dziwi, że po rozłamie w roku 1846 tzw. Koło Mickiewiczowskie przyjmie wyraźny kierunek antropologiczny, zwrócony ku poznaniu żywych wzorów chrześcijaństwa, jakich dostarcza historia Kościoła, zwłaszcza w jego początkach. Wzorów religijności aktywnej, z której płynie uniwersalna nauka humanizmu walczącego. Wszakże Emersona odkrywał Mickiewicz nie przeciw towianizmowi, lecz niejako dzięki niemu, dzięki współbrzmieniu idei, myśli, uczuć, którymi w tak odległych geograficznie strefach próbowano bronić człowieka przed złem metafizycznym i realnym cywilizacji XIX wieku²⁹.

Podobnie dopatrywać się można śladu myśli Emersona w historiozofii Norwida, ściślej – w jej pojęciu „bohatera” i „geniusza”. Domysły na ten temat znajdują potwierdzenie w kronice życia i twórczości Norwida, zestawionej przez Juliusza W. Gomulickiego, pod datą czerwiec – wrzesień 1853:

Norwid pracuje pod kierunkiem Doeplera, mieszka zaś przy Ulicy 9, Avenue D, nr 367, niedaleko East-River i Houston Terry, rozczytując się w literaturze amerykańskiej, przede wszystkim zaś w pismach Emersona³⁰.

²⁸ Z pierwszego listu św. Pawła do Tessaloniczan (5, 19).

²⁹ A. Witkowska, *Towiańczycy*. Warszawa 1989, s. 170.

³⁰ J. W. Gomulicki, *Mala kronika życia i twórczości Cypriana Norwida*. W: C. Norwid, *Dziela zebrane*. T. 1. Warszawa 1966, s. 47.

Nie sposób nie spostrzec, że koncepcja bohaterów Żeromskiego, zwłaszcza hetmana Stanisława Żółkiewskiego spod Cecory (z *Dumy o hetmanie*), jest typową koncepcją Emersonowskiego bohatera – wielkiego charakteru. Wielu z nich: Sułkowski, Olbromscy, Gajowiec, Judym, hasający po historii i współczesności polskiej – czym tak oburzał się Julian Brun w *Stefana Żeromskiego tragedii pomyłek* – stanowi cały ród podobny („Stary to i zawsze ten sam Żółkiewskiego obóz”)³¹. Zależności są tu zresztą obustronne: charaktery tworzą dzieje ludzkie, historia kształtuje charaktery. Tymi właśnie myślami „bardzo mądrego staruszka Ralfa Waldo Emersona” Jaśniach raczy Ewę, radząc jej, w mało sposobnej chwili, by przeżyła swoją „wyprawę krzyżową” i „rewolucję francuską” (*Dzieje grzechu*, ostatni rozdział tomu 1). Również zmagania Żeromskiego, jak i dużej części legendy napoleońskiej, z postacią Napoleona w literaturze polskiej – żywo przypominają Emersona.

Od 1905 r. przewijać się zaczyna Emerson (równocześnie ze wzrostem zainteresowań nim) w korespondencji, a później i w *Pamiętniku* Stanisława Brzozowskiego. W ostatniej fazie życia, w latach 1910–1911, pojawia się we wszystkich głównych projektach Brzozowskiego: w dopełnieniu tomu *Idei*, w pracy nad *Głosami wśród nocy* (w obu miały się znaleźć osobne szkice o Emersonie) i w zamierzeniach syntezy literatury anglojęzycznej (w związku z nią pisał do Ortwina: „Browning – Meredith – Emerson dadzą mi możliwość powiedzenia mnóstwa rzeczy o najbardziej nowoczesnych postawach myśli i twórczości, szczególnie Browning”³²). I wreszcie w projektowanej rozprawie zatytułowanej „O potrzebie idei” lub „Ku poprawie umysłu polskiego”, zakrojonej najambitniej, gdzie Emerson miał stać się jednym z głównych gwarantów odpowiedniej realizacji – (pisał: „to są moje środki, by utrzymać się na właściwym poziomie”³³). Amerykański myśliciel zajmuje zastanawiająco ważne miejsce w ostatniej fazie myśli Brzozowskiego, w dokonującej się wówczas przemianie światopoglądowej, co nie zostało, niestety, wskutek rychłej śmierci, zaświadczzone urzeczywistnieniem ani jednego z projektowanych studiów.

Na nieoczekiwany ślad Emersona wprowadza biblioteka Zofii Nałkowskiej, gdzie dwa jego tomy stanowią dowód żywego nim zainteresowania. W *Szkicach* w opracowaniu Tretiaka, wśród ołówkowych uwag, zakreśleń i poprawek do przekładu, czytamy:

Świetny psycholog, wielki artysta, zachwycony sobą i światem – ale moralność wynikła z jego wspaniałych diagnoz jest dowolna i uboga, byłaby wygodna, gdyby nie była niewykonalna³⁴.

Krytycyzm wobec moralistyki Emersonowskiej nie przeszkodził Nałkowskiej czerpać stamtąd natchnień co do koncepcji również moralnych – jak się zdaje, przynajmniej w odniesieniu do *Granicy* i *Węzłów życia* (które u Emersona zwą się „węzłami losu”).

³¹ J. Brun, *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*. Warszawa 1958, s. 47 n.

³² S. Brzozowski, *Listy*. Opracował, przedmową, komentarzem i aneksami opatrzył M. Sroka. T. 2. Kraków 1970, s. 365. Zob. też W. Krajewska, *Związki twórczości Stanisława Brzozowskiego z literaturą angielską*. W zbiorze: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*. Kraków 1974.

³³ Brzozowski, *op. cit.*, s. 546 (list do W. i E. Szalitów).

³⁴ Notatki Z. Nałkowskiej na egzemplarzu *Szkiców* Emersona, opatrzonym jej ekslibrisem, a przechowywanym w bibliotece Muzeum Literatury w Warszawie (sygn. II 14283, s. 92).

Drobny albumik Dąbrowskiej z przekładami Emersona każe mi również szerzej widzieć udział amerykańskiego myśliciela w jej dziele. Nie można się ograniczyć do najwcześniejszej publicystyki, jak to zrobiłem w *Rzeczy russowskiej*. Wśród ogniw laickiej moralistyki Dąbrowskiej, prowadzącej swój rodowód od Jeana Jacquesa Rousseau, Jeana Marie Guyau, Lwa Tołstoja, Josepha Conrada, Edwarda Abramowskiego, Leona Petrażyckiego, wpisać również trzeba Ralpa Walda Emersona. Ma on też udział w jej sztuce aforyzmu i typach bohaterów. Ale najważniejsze może, że w tych szkicowych przecież przekładach, nie wolnych od usterek, Dąbrowska uchwyciła tak świetnie styl Emersonowski. Na jego trudność wyrzekali prawie wszyscy tłumacze polscy; Maria Zielewiczówna potrafiła go nawet scharakteryzować, lecz nie potrafiła przełożyć³⁵. Jego istotę stanowi, zgodnie z filozofią Emersonowską, ciągła gra między najkonkretniejszym konkretem a pojęciami ogólnymi, metafizyką. Uchwycenie tej gry sprawia, że Dąbrowskiej przekłady z Emersona są chyba najlepsze ze wszystkich istniejących, nie pomijając Mickiewicza/Chodźki³⁶.

³⁵ M. Zielewiczówna, *Amerykański filozof-poeta (Ralf Waldo Emerson)*. „Biblioteka Warszawska” 1904, t. 4. I odbitka: Warszawa 1905. Przekłady Zielewiczówny zostały krytycznie ocenione przez Grabowskiego (*op. cit.*, s. 12) i W. M. Kozłowskiego („Przegląd Filozoficzny” 1910, z. 3, s. 351), który dopuszcza, że były one robione z języka francuskiego.

³⁶ Aby nie być gołosłownym, zestawiam przykładowo niektóre myśli Emersona przetłumaczone przez Dąbrowską z tymi samymi w innych przekładach:

Mickiewicz/Chodźko: „Epoki naszego życia nie są w widocznych faktach naszego wyboru, naszego powołania, naszego małżeństwa, naszego urzędu itd., lecz w milczącej myśli, gdy zadumani idziemy, w myśli, co rozbiegając cały nasz tryb życia, mówi do siebie: »Tak uczyniłeś, ale tak byłoby lepiej«” (t. 13, s. 245 – 246).

Zielewiczówna: „Nasze życie to czas nauki ku zrozumieniu prawdy, że ponad każdym kołem można zakreślić inne koło; że nie ma żadnego końca w naturze, jeno że każdy koniec jest nowym początkiem; że po zapadającym dniu następuje nowa jutrzienka i że pod każdą głębią większa głębia się rozpościera” (*Kola – Koliska*, s. 78).

Zielewiczówna: „Co nazywamy zwykle człowiekiem, ów człowiek jedzący, pijący, rachujący, uprawiający ziemię, nie przedstawia siebie samego w rzeczywistości, lecz jest własnym swoim odbiciem pełnym

Dąbrowska: „Epoki życia nie zawierają się w faktach naszego wyboru zawodu, naszego małżeństwa, otrzymania stanowiska itp., lecz ustanawia je cicha myśl nawiedzająca nas po drodze, cicha myśl, która rozważa cały nasz sposób życia i mówi: »Tak uczyniłeś, lecz lepiej byłoby tak«” (s. 174).

Dąbrowska: „Nasze życie jest ciągłym uczeniem się prawdy, że naokoło każdego kręgu nowy krąg może być założony, że w przyrodzie nie ma końca, gdyż każdy koniec jest początkiem, gdyż nowy świt wstaje po każdej północy, a pod każdą głębią otwiera się nowa głębia” (s. 169).

Dąbrowska: „W tym wszystkim, co nazywamy człowiekiem – jedzącym, pijącym, urządzającym swe sprawy, rachującym – nie widzimy człowieka właściwego – przeciwnie, tracimy go z oczu. To są

Tretiak: „Okresy naszego życia nie polegają na widzialnych faktach naszego wyboru zawodu, małżeństwa, uzyskaniu stanowiska i tym podobnych, ale na milczącej myśli, stojącej z boku drogi, którą zdążamy; na myśli, która poddaje przeglądowi cały nasz sposób życia i mówi: »Tak zrobiłeś dobrze, ale lepiej byłoby tak!«” (*Prawa duchowe*, s. 89).

Tretiak: „Życie nasze jest terminatorstwem u prawdy, że naokoło jednego koła może być zatoczone drugie, że nie ma końca w naturze, ale że każdy koniec jest początkiem, że jest zawsze świt, co się podnosi w same południe i że pod każdą głębią otwiera się jeszcze dalsza głębia” (*Kregi*, s. 95).

Tretiak: „To, co pospolicie nazywamy człowiekiem, jednostką, która je, pije, rachuje i zakłada warsztat, nie przedstawia, jak wiemy, samej siebie, lecz samą siebie karykaturuje. My go nie czcimy; ale dusza,

I że stanowią jakby przygrzywkę do stylistyki rodzących się wówczas *Nocy i dni*. Podobną recepturę ich stylu odkryła niedawno i uznała za najtrudniejszą w swej pracy pierwsza amerykańska tłumaczka *Nocy i dni*, Christine Brown³⁷.

Związki literatury polskiej z Ameryką były do niedawna dosyć wątle. Ożywiły się i znacznie się wzmocniły dopiero po drugiej wojnie światowej. Toteż swego czasu sensację wywołał nieoczekiwany ślad polski w literaturze amerykańskiej, kiedy to William Faulkner z okazji otrzymania Nagrody Nobla wyznał, że u początku jego pracy tkwiła wyczytana w rodzinnej bibliotece Sienkiewiczowska formuła pisarstwa „dla pokrzepienia serc”³⁸. Myślę, że nie mniej istotny, a bogatszy i bardziej wartościowy jest ślad amerykański, prowadzący od Emersona przeczytanego przez Mickiewicza i apelujący do rozbudzonego, heroicznego, praktycznego sumienia, ślad, który choć nie dostrzegany w żadnych opracowaniach czy syntezach, uporczywie przewija się w polskiej literaturze i wart jest bliższego prześledzenia.

oszczeń. Człowieka czcić nie możemy, ale Dusza, której jest narzędziem, ugięłaby nam kolana, gdyby z działań jego promieniowała. Gdy mu umysł rozwidnia, jest geniuszem, gdy wolę wypełnia — jest cnotą; gdy jego uczucie przenika — miłością” (*Nad-Dusza*, s. 16)

rzeczy, których nie możemy szanować. Lecz gdy dusza, której organem jest to wszystko, da się ujrzyć poprzez nasze czynności — sprawia, że zgina my kolana. Jeżeli tchnie przez umysł — to jest geniuszem; jeżeli tchnie poprzez wolę — jest cnotą; jeżeli płynie poprzez uczucie — jest miłością” (s. 169).

której jest narzędziem, gdyby tylko pozwolił jej ukazać się w swoim czynie, kazałaby nam ugiąć przed nim kolana. Kiedy ona wieje poprzez jego intelekt, jest geniuszem; kiedy oddycha przez jego wolę, jest cnotą; kiedy płynie poprzez jego uczucie, jest miłością” (*Nad-Dusza*, s. 118).

³⁷ Ch. Brown, *W poszukiwaniu Marii Dąbrowskiej w języku angielskim*. Referat na sesji naukowej w Kaliszu 16 X 1989.

³⁸ W. Faulkner, wstęp w zbiorze: *The Faulkner Reader*. New York 1953.